

W Niemczech będą sprawdzać uchodźcom smartfony

5 września 2017

Niemiecki Federalny Urząd Migracji i Uchodźców (BAMF) zyskał zielone światło, aby przy pierwszym kontakcie z uchodźcą przybywającym do kraju skanować jego smartfon. Towarzystwo Swobód Wolnościowych i urząd do spraw ochrony danych sprzeciwiają się tej metodzie.

BAMF uważa, że to skuteczny sposób, aby w szczególnych przypadkach pomóc ustalić tożsamość i rzeczywisty kraj pochodzenia uchodźcy (w wielu wypadkach migranci nie mieli przy sobie dokumentów i zachodzą podejrzenia, że mogli kłamać w sprawie swojego pochodzenia – Niemcy chcą zapobiec takim przypadkom). W 2016 roku cofnięto koło 400 statusów azylanta z paragrafu 73 prawa azylowego – z powodu płątania się w zeznaniach lub podania fałszywych danych.

Pełnomocniczka rządu do spraw ochrony danych uważa, że to rozwiązanie jest niekonstytucyjne. Andrea Vossdorf twierdzi, że w telefonach znajdują się poufne dane dotyczące postronnych osób. BAMF uspokaja, że zamierza stosować skanowanie komórek w naprawdę wyjątkowych sytuacjach – i że podczas testów przeprowadzonych w jednym z biur znakomita większość uchodźców nie miała nic przeciwko dobrowolnemu udostępnieniu telefonu. Dane zeskanowane z niego urząd mógłby wykorzystać dopiero po uzyskaniu zgody prawnika.

Krytycy zwracają uwagę nie tylko na etyczny aspekt skanowania komórek. Twierdzą, że jest to metoda stosunkowo mało skuteczna, uchodźcy mogą posługiwać się kilkoma sprzętami. Procedura ma przebiegać następująco: dane zostaną zeskanowane podczas pierwszego kontaktu z uchodźcą, potem znikną w swojego rodzaju „elektronicznym sejfie” i zostaną „wyciągnięte” dopiero wtedy, kiedy wiarygodność kandydata na azylanta

podczas przesłuchań będzie budziła wątpliwości. Towarzystwo Swobód Wolnościowych zamierza zaskarżyć do sądu dodatkową procedurę. Urząd jednak upiera się, że to dodatkowa pomoc w procesie decyzyjnym.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu